

An impressionist painting of two women in a garden. The women are dressed in light blue, long-sleeved dresses with white lace collars and wide-brimmed hats. They are standing on a path, surrounded by lush greenery and flowers. The painting style is characterized by visible brushstrokes and a vibrant, somewhat blurred color palette. The scene is set outdoors, with a dense background of trees and foliage. The overall mood is peaceful and serene.

Frances Hodgson Burnett

TAJEMNICZY
OGRÓD

Frances Hodgson Burnett
Tajemniczy ogród

Tłumaczenie:
Jadwiga Włodarkiewicz

Autorki opracowania:
Barbara Włodarczyk, Lucyna Szary

Opracowanie i redakcja:
Maria Zagnińska

Ilustracje:
Zuzanna Orlińska

Na okładce wykorzystano fragment obrazu Władysława Podkowińskiego
pt. „Dzieci w ogrodzie” ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie.
Fot. Archiwum fotograficzne MN

ISBN 978-83-7327-656-7

Wydanie III rozszerzone

© Copyright for this Edition by Wydawnictwo GREG® Sp. z o.o.

2026

Wydawnictwo GREG®
ul. Klasztorna 2B
31-979 Kraków
tel. 12 680 15 50
greg.pl

Księgarnia internetowa: greg.pl

Znak firmowy GREG® zastrzeżony w Urzędzie Patentowym RP.
Wszystkie prawa zastrzeżone.
Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana
lub przedrukowana bez pisemnej zgody Wydawnictwa GREG®.

Layout:
Aleksandra Zimoch

Skład:
Pracownia Register



ROZDZIAŁ 8

Gil wskazał drogę

Długo patrzyła na klucz. Obracała go na wszystkie strony i rozmyślała. Jak już powiedziano, Mary nie przywykła prosić starszych o pozwolenie lub radę, więc o kluczu tak tylko pomyślała, że jeśli to klucz od zamkniętego ogrodu i uda się jej znaleźć furtkę, to ją otworzy, aby zobaczyć, co się tam za murem dzieje i co się stało z tymi krzakami róż. Pragnęła ten ogród zobaczyć dlatego przede wszystkim, że od tak dawna był zamknięty. Wyobrażała sobie, że musi być całkiem odmienny od innych ogrodów i że przez te dziesięć lat musiało się w nim stać coś niezwykłego. Poza tym, jeżeli to miejsce polubi, to będzie mogła co dzień tam chodzić, zamknąć za sobą furtkę, urządzać sobie zabawę i bawić się sama, bo nikt nie będzie wiedział, gdzie jest; będą myśleć, że furtka jest zamknięta jak od tyłu lat, a klucz nadal w ziemi. Myśl ta podobała się jej niezmiernie.

Życie, jakie tu wiodła, sama w domu o stu tajemniczych, zamkniętych pokojach, i brak jakiegokolwiek rozrywki – wszystko to pobudziło do pracy jej leniwy dawniej umysł i poczęło podniecać wyobraźnię. Nie ulega kwestii, że świeże, ostre i czyste powietrze wrzosowisk przyczyniało się do tego niemało. Zaostrzyło jej apetyt, a walka z wiatrem nie tylko pobudziła krew do szybszego krążenia, ale wyrwała z uspienia jej umysł. W Indiach było jej zawsze za gorąco, czuła się zbyt znużona i słaba, by pragnąć czegokolwiek, lecz tu zaczynała doznawać chęci działania. Czuła się już o wiele mniej kapryśna, choć nie zdawała sobie sprawy dlaczego.

Włożyła klucz do kieszeni i zaczęła chodzić tam i z powrotem. Zdawało się, że tu nikt nie przychodził prócz niej, mogła więc iść powolutku i oglądać mur, a raczej okrywający go bluszcz, stanowiący największą przeszkodę w odnalezieniu furtki. Jakkolwiek przyglądała się uważnie, nie mogła nic dostrzec prócz gęsto rosnących, błyszczących, ciemnych liści. Była strasznie rozczarowana. Opanował ją dawny zły humor, gdy tak kroczyła wzdłuż muru, spoglądając żałośnie na rosnące za nim drzewa. Takie jej się to wydawało głupie, być tak blisko, a nie

i nie odchodził. Gdy Mary już zamierzała się oddalić, powiedział jej coś o różach i to jej przypomniało owe zaniedbane, które tak lubił.

– A teraz czy zagłądacie czasem do tych róż? – zagadnęła.

– Tego roku jeszcze nie byłem, reumatyzm wlaź mi zanadto w stawy.

Wyrzekł to mruqliwie, a potem nagle jakby się rozgniewał na nią, choć na to nie zasłużyła.

– Niech no panienka posłucha! – powiedział ostro. – Proszę mnie tak ciągle nie wypytywać. Jeszczem takiej ciekawskiej w życiu nie widział. Niech panienka idzie się bawić. Dosyć gadaniny na dzisiaj.

Z jego stanowczego tonu Mary zorientowała się, że na nic by się zdało stać przy nim dłużej. Oddaliła się z wolna, skacząc wzdłuż zewnętrz- nego muru i rozmyślając o ogrodniku. Mruqliwy Ben Weatherstaff był jeszcze jednym człowiekiem, którego polubiła. Tak, lubiła go. Zawsze pragnęła wciągnąć go do rozmowy. W dodatku zaczęła wierzyć, że wiedział wszystko, wszyściuteńko o życiu kwiatów.

W ogrodzie była szeroka ścieżka, ogrodzona laurowym żywoplotem, okalająca tajemniczy ogród i kończąca się przy bramie, która wychodziła na las stanowiący część ogromnego parku Misselthwaite. Mary postanowiła pobiec tą ścieżką i zajrzeć do lasu, czy nie zobaczy tam królików. Bawiła się wybornie skakanką, używała ruchu, a gdy doszła do bramy, otworzyła ją i ruszyła dalej, posłyszała bowiem dziwny, cichy dźwięk i chciała zbadać, skąd pochodzi.

Było to coś bardzo niezwyklego. Mary wstrzymała oddech i przysta-

Dick – wygląd

nęła, by popatrzeć. Pod drzewem, wsparty o pień plecami, siedział chłopiec i grał na fujarce. Chłopiec miał zabawną, miłą powierzchowność, a wyglądał na lat dwanaście. Był schludnie ubrany, miał zadarty nos i policzki czerwone jak dwa kwiaty maku, a Mary jeszcze nigdy nie widziała takich okrągłych i tak bardzo niebieskich oczu. Na drzewie, o którego pień był oparty, siedziała wiewiórka, patrząc na chłopca, zza krzaków zaś wyciągał szyję i nasłuchiwał bażant, a tuż przy nim siedziały dwa króliki, ruszając różowymi pyszczkami – i zdawało się, że wszystkie zwierzaki przybliżały się coraz bardziej, by słuchać łagodnych tonów fujarki.

Ujrzawszy Mary, chłopiec wyciągnął rękę i odezwał się głosem tak cichym jak jego granie:

– Nie trzeba się ruszać, bo puciekają.



Mary stała nieruchoma. Chłopiec przestał grać i zaczął dźwigać się z ziemi. Robił to tak wolno, iż ledwie można było spostrzec, że się rusza, lecz wreszcie wyprostował się, a wtedy wiewiórka drapnęła na gałęzie, bażant skrył się w krzakach, a króliki uciekły w podskokach, choć wcale nie zdawały się przestraszone.

– Jestem Dick – rzekł chłopiec. – Wiem, że to panna Mary.

Mary uprzytomniła sobie teraz, iż od razu wiedziała, że to musi być Dick, nie kto inny. Któż inny bowiem potrafiłby tak czarować króliki i bażanty, jak Hindusi czarują węże? Chłopiec miał szerokie, czerwone, wyraźnie zarysowane usta, a uśmiech jego opromieniał całą twarz.

– Takem powolutku wstawał – tłumaczył – bo gdybym nagle się zerwał, toby się przestraszyły. Człowiek musi delikatnie się ruszać i po ciutku mówić, kiedy ma do czynienia ze zwierzątkami.

Nie mówił do niej jak do obcej, lecz tak, jakby się znali od dawna. Mary nie miała pojęcia, jacy są chłopcy, więc odpowiadała trochę sztywno i czuła się lekko onieśmielona.

– Czy otrzymałeś list Marty? – spytała.

Skinął twierdząco rudą, kędzierzawą czupryną.

– Dłategom tu przyszedł.



Gdy szli do domu, słońce zaczynało już zachodzić, rzucając na ziemię i drzewa ukośne, czerwonozłote promienie.

– Cudny dzień zapowiada się na jutro – rzekł Dick. – O wschodzie słońca będę już przy robocie.

– Ja także – odparła Mary.

* * *

Pobiegła do domu najszybciej jak mogła. Pragnęła opowiedzieć Colinowi o młodym lisiku i o kawce Dicka, i o tym, jakich cudów wiosna dokazuje. Była pewna, że chętnie wszystkiego wysłucha. Toteż nie ucieżyła się wcale, gdy wszedłszy do pokoju zastała tam Martę, która na nią czekała ze smutnym wyrazem twarzy.

– No co? – spytała. – Co mówił Colin, gdy mu powiedziałaś, że nie mogę przyjść?

– O mój Boże! – odparła Marta. – Lepiej by panienka była poszła. Będzie znów miał z pewnością napad. Miałam z nim kłopotu немало całe popołudnie, aby go uspokoić. Ciągłe tylko spoglądał na zegarek.

Mary zacisnęła usta. Ona tak samo jak Colin nie zwykła była oglądać się na innych i nie widziała powodu, dlaczego rozżłoszczony i rozkapryszony chłopak miał być przeszkodą w tym, na co miała właśnie ochotę. Nie rozumiała wrażliwości osób wiecznie chorych i zdenerwowanych, nieumiejących panować nad sobą i doprowadzających otoczenie do rozpacz. Kiedy ją samą dawniej – w Indiach – bolała głowa, robiła wszystko, żeby i innych rozbolała. I zdawało jej się, że tak być powinno; teraz wszakże widziała jasno, że Colin zupełnie nie miał racji.





się i znalazłem to małeństwo, na pół żywe z zimna i zmęczone beczaniem.

W czasie całego opowiadania Sadza uroczyście wylatywała i wlatywała przez okno i krakała, jakby chciała opowiedzieć, co tam widzi, gdy tymczasem Orzeszek i Łupinka robiły wycieczki wśród starych drzew w ogrodzie – biegały po pniach, zwiedzały gałęzie. Kapitan leżał skulony obok siedzącego na podłodze przy kominku Dicka.

Oglądali ryciny w książkach przyrodniczych, a Dick znał popularne nazwy wszystkich kwiatów i wiedział, które z nich rosną w tajemniczym ogrodzie.

– Tej nazwy nie znam – mówił, wskazując na kwiat, pod którym było napisane *Aquilegia* – ale u nas to się nazywa orlik, a tamte to są lwie paszcze albo lnianki – i oba rosną dziko; lecz te oto to odmiany ogrodowe i większe. Orlików dużo jest tu w ogrodzie. Jak się rozwiną, to będą wyglądały jak mnóstwo motyli biało-niebieskich.

– Muszę je zobaczyć! – zawołał Colin. – Muszę je zobaczyć!

– Musisz koniecznie – rzekła Mary bardzo poważnie. – Więc nie traćmy czasu.

ROZDZIAŁ 20

„Będę żył zawsze! Zawsze! Zawsze!”

Tymczasem musieli czekać ponad tydzień, ponieważ najpierw nastały bardzo wietrzne dni, potem zaś Colinowi zbierało się na katar; te dwie przeszkody razem wzięte niewątpliwie doprowadziłyby go do pasji, gdyby nie to, że było tyle tajemniczych planów do układania, i gdyby nie Dick, który przychodził codziennie choćby na parę minut, opowiedzieć o wszystkim, co się działo na wrzosowisku, w lesie, na polankach, w zaroślach i na brzegach strumieni. To, co opowiadał o kunach, łasicach, wydrach, szczurach wodnych, że już nie wspomnę o przeróżnych

przemiana wewnętrzna	<ul style="list-style-type: none"> • przemiana wewnętrzna pana Cravena – zatopiony w cierpieniu, unikający ludzi i chłodny pan Craven staje się znów ciepłym człowiekiem gotowym obdarzyć miłością Colina i Mary
ogród	<ul style="list-style-type: none"> • ogród jako symbol ludzkich przeżyć wewnętrznych, emocji: <ul style="list-style-type: none"> – ogród zostaje zamknięty przez pana Cravena tak samo, jak on zamyka się na świat pod wpływem cierpienia po śmierci żony, – ogród w czasie zamknięcia jest otaczany opieką przez Bena, który pamięta o nim tak samo, jak pamięta o swojej zmarłej pani, – ogród pięknieje, rozkwita i wypełnia się kwiatami w miarę, jak Mary staje się miłą, uśmiechniętą i wesołą dziewczynką, – ogród rośnie, rośliny wzmacniają się w miarę, jak Colin wraca do zdrowia i staje się silnym, sprawnym chłopcem.

Pełne opracowanie

BIOGRAFIA FRANCES ELIZY HODGSON BURNETT



Frances Eliza Hodgson Burnett urodziła się **w 1849 roku** w Manchesterze w Anglii. Gdy miała 3 lata, jej ojciec zmarł, pozostawiając matkę z piątką dzieci. Pisarka wychowywała się w ubogiej dzielnicy Manchesteru. Mała Frances szybko nauczyła się czytać, mogła poznawać losy bohaterów książek, korzystając z rodzinnej biblioteki. Czytanie stało się jej wielką pasją, swoje pierwsze utwory napisała w wieku szkolnym. W 1865 r. wyjechała z matką i rodzeństwem do Stanów Zjednoczonych, gdzie osiadła



Doktor Craven – lekarz Colina i brat pana Archibalda; liczył na odziedziczenie majątku po śmierci bratanka, ale nie był złym człowiekiem.

Ayah – służąca Mary w Indiach, spełniała jej wszystkie zachcianki.

Pan Pitcher – służący w domu lorda Cravena.

Bazyli – syn pastora Crawforda, w którego domu przez krótki czas mieszkała Mary, nazwał dziewczynkę „panną Mary kapryśnicą”.

PLAN WYDARZEŃ

1. Dzieciństwo Mary Lennox w Indiach, opieka hinduskiej niańki i brak miłości rodziców.
2. Epidemia cholery i śmierć rodziców dziewczynki.
3. Wyjazd osieroconej Mary do Anglii do wuja w Misselthwaite Manor:
 - a) podróż pociągiem,
 - b) opowieść pani Medlock o domu i wuju,
 - c) jazda przez wrzosowisko.
4. Chłodne powitanie w nowym domu.
5. Zapoznanie się Mary z Martą, wspomnienie Marty o Dicku i zamkniętym ogrodzie.
6. Spacer po ogrodach.
7. Tajemnica zamkniętego ogrodu:
 - a) rozmowa z ogrodnikiem Benem,
 - b) spotkanie z gilem.
8. Opowieść Marty o śmierci żony pana Cravena i o jej ogrodzie.
9. Płacz w korytarzu.
10. Ulewny deszcz i spacer Mary po wielkim domu:
 - a) niezwykle pokoje i tajemnicze odgłosy,
 - b) niezrozumiałe zdenerwowanie pani Medlock.
11. Spacer Mary po ogrodach:
 - a) spotkanie z ogrodnikiem i rozmowa o kwiatach,
 - b) bieg za gilem,
 - c) znalezienie klucza do tajemniczego ogrodu.
12. Powrót Marty z rodzinnego domu ze skakanką – prezentem dla Mary.
13. Odnalezienie przez Mary furki do tajemniczego ogrodu.
14. Mary w tajemniczym ogrodzie:
 - a) odnalezienie kielkujących kwiatów,
 - b) pierwsza praca Mary – wrywanie chwastów.
15. Narada z Martą – projekt zakupu narzędzi ogrodniczych i nasion.

„podwieczerek” dla samiczki, co skierowało rozmowę na inne tory. Colin wpadł na pomysł, aby podwieczerek zjedli w ogrodzie. Służący na prośbę Mary zaniósł kosz z jedzeniem do alei rododendronowej, a dzieci przeniosły go do tajemniczego ogrodu. Po podwieczorku zostali w ogrodzie aż do zachodu słońca.

Kiedy postanowili wracać do domu, Colin nagle zobaczył człowieka, który przyglądał im się, stojąc na drabinie po drugiej stronie muru. Był to Ben, oburzony na Mary, że ośmieliła się wtargnąć do zamkniętego ogrodu. Krzyczał i złościł się na dziewczynkę, nie chciał słuchać jej wyjaśnień. Wtedy do rozmowy wtrącił się Colin, przypominając, kto tu jest panem. Wypowiedzi Bena na temat jego kalektwa tak rozłościły Colina, że postanowił natychmiast udowodnić ogrodnikowi, że nie ma garbu i potrafi utrzymać się na nogach. Kazał Benowi patrzeć, a potem powoli, z pomocą Dicka, wstał z wózka i stał chwilę o własnych siłach.

Widok panicza, chudego i bladego, lecz prostego i trzymającego się na nogach, wzruszył starego ogrodnika do łez. Dzieci postanowiły dopuścić go do tajemnicy.

O zachodzie słońca

Ben, wprowadzony przez Mary, wszedł do ogrodu. Ze zdumieniem i podziwem patrzył na Colina. Ponieważ chłopiec nigdzie nie wychodził, ludzie plotkowali, że jest kaleką niespełna rozumu, toteż Ben szczerze się cieszył, widząc wątłego, lecz normalnego chłopca. Stary ogrodnik miał też swoją tajemnicę: to on, wbrew zakazowi lorda Cravena, opiekował się różami w tajemniczym ogrodzie, ponieważ prosiła go o to przed śmiercią pani Craven. Potem Colin posadził w ogrodzie krzew róży, po który Ben poszedł specjalnie do szklarni.

Czary

Podczas gdy dzieci przebywały w ogrodzie, w domu doktor Craven niepokoił się długą nieobecnością pacjenta. Kiedy Colin wrócił, lekarz zaczął robić mu wymówki, że za długo przebywał na świeżym powietrzu. Chłopiec potraktował go ostro, co zirytowało Mary. Powiedziała mu bez ogródek, że zachowuje się odpychająco i gdyby doktor Craven był jego ojcem, to dałby mu za to porządne lanie.

Przez następne miesiące dzieci mnóstwo czasu spędzały w ogrodzie na podziwianiu cudów natury. Dużo rozmawiali o czarach i białej magii, bo dla Colina wszystko, co działo się w przyrodzie, było „zaczarowane”. Dick



Usposobienie

Wychowanie przez służbę, pokorną i natychmiast spełniającą wszelkie życzenia dziewczynki, dało oplakane rezultaty. W wieku dziewięciu lat Mary była rozkapryszonym dzieckiem, traktującym ludzi z pogardą. Sądziła, że wszyscy na świecie muszą wykonywać jej polecenia, i złościła się, gdy tak się nie działo. Miała wybuchowy temperament, **potrafiła krzyczeć i tupać ze złości**. Uważała, że wszystko jej się należy, **nie potrafiła też okazywać uczuć** i nie dbała o nic i o nikogo. Gdy znalazła się w domu pastora po śmierci rodziców, **nie potrafiła nawiązać kontaktu z dziećmi**. Interesowało ją tylko, czy będzie mogła robić, co jej się podoba.

Śmierć rodziców i związana z tym zmiana miejsca pobytu wprowadziły w jej życiu zamęt. Już w trakcie podróży do Misselthwaite Manor opowiadanie pani Medlock o wielkim domu i o wuju nie nastawiło dziewczynki wesoło. Pojawiły się pierwsze wątpliwości, uczucia. Mary przypomniała sobie wesołe usposobienie matki, zrobiło się jej też żal wuja Cravena. Pomyślała: *Gdyby żyła jeszcze tamta śliczna kobieta, rozweselałaby swoje otoczenie, tak, jak jej mamusia, szczebiotem, ruchliwością, nieustannym chodzeniem z jednej zabawy na drugą w cudnej, ozdobionej koronkami sukni*. Towarzystwo Dicka sprawiło, że Mary poznała znaczenie przyjaźni, a Colin nauczył ją współodczuwania z innymi. Mary stała się wrażliwą, czułą na nieszczęście i cierpienie innych, otwartą dziewczynką. Okazało się, że jest wesoła i lubi się śmiać.

Charakter

W trakcie lektury widzimy, jak zmienia się stosunek Mary do ludzi i świata. Ta zdolna i pojętna dziewczynka powoli **zaczęła rozumieć zmieniające się okoliczności**. Pomogła jej w tym służąca Marta, pochodząca z prostej, wielodzietnej rodziny. Stała się dla niej najbliższą osobą, powierniczką tajemnic, przewodniczką w zwykłych codziennych sprawach. Marta, wspominając o zamkniętym ogrodzie, wzbudziła w Mary ciekawość. Dziewczynka zaczęła interesować się ogrodem, zauważać przyrodę, zaprzyjaźniła się z gilem, polubiła Dicka i Colina. Zmieniła się fizycznie i psychicznie.

Zasadniczy wpływ na to miał tajemniczy ogród. Najpierw, pod wpływem opowieści o niedostępnym ogrodzie, obudziła się w Mary ciekawość, a w ślad za nią ocknął się umysł uspijony przez nadmierną opiekę hinduskiej służby. Swój udział w dojrzeniu dziewczynki miał również niepozorny ptaszek, gil – pierwsze żywe stworzenie, które z sympatią spojrzęło

Pewniak
na teście

Pewniak
na teście

Cechuje ją prostota, duża doza zdrowego rozsądku i poczucie własnej godności, przejawiające się między innymi rzetelnym wykonywaniem powierzonych jej obowiązków. **Życzliwa i pogodna**, ma dobry wpływ na dziewczynkę. To dzięki niej Mary poznaje Dicka – być może Marta wie, że jej brat będzie dla niej dobrym towarzyszem.

ZUZANNA SOWERBY

Matka Marty i Dicka jawi się jako **ideał matki** – **bardzo** kocha swoje dzieci, przekazuje im swoje najlepsze cechy: **zdrowy rozsądek, pogodę ducha, życzliwość, ciepło, mądrość wynikającą z obserwacji życia**. Zuzanna Sowerby jest bardzo ciepłą, współczującą osobą – bez wahania decyduje się przygotowywać posiłki dla Mary i Colina, choć przecież jest to dla niej spory wydatek. To również ona prosi lorda Cravena o powrót, gdyż wie, że po pierwsze Colin bardzo tego potrzebuje, a po drugie przeczuwa, że także dla lorda wszystko się od tej pory zmieni.

ARCHIBALD CRAVEN

Ojciec Colina, lord Archibald Craven, dziedzic starożytnego nazwiska i majątku, jest człowiekiem głęboko nieszczęśliwym. Niespodziewana śmierć młodej, ukochanej żony wytrąciła go z równowagi na wiele lat. Pogrążony w rozpacz, nie miał ochoty ani siły, by zainteresować się jedynym dzieckiem. Podobieństwo Colina do matki było dla niego dodatkową udręką. Można też domniemywać, że nie chciał przywiązać się do chłopca, ponieważ wmawiano mu, że Colin umrze, a obawiał się cierpienia, jakie znowu musiałby przeżywać, gdyby faktycznie tak się stało. Z drugiej strony **zachowywał się egoistycznie – myślał tylko o sobie**, nie zastanawiał się, jaką krzywdę wyrządza synowi. Mało brakowało, a swoją obojętnością doprowadziłby do tego, że Colin rzeczywiście zostałby kaleką.

Również **jego zainteresowanie Mary było początkowo tylko powierzchnowe**, przygarnął dziewczynkę pod swój dach jedynie z obowiązku, nawet nie chcąc jej widzieć. Po pierwszej rozmowie poczuł chyba do niej sympatię, nadal jednak nie było między nimi żadnej głębszej więzi. Możemy jednak przypuszczać, że po powrocie do Misselthwaite Manor i spotkaniu zdrowego, radosnego Colina lord Craven również Mary pokochał jak własną córkę.



PROBLEMATYKA UTWORU

SYMBOLIKA TAJEMNICZEGO OGRODU

Symbol to inaczej obraz kryjący w sobie głębsze treści, trudne czasem do precyzyjnego sformułowania. Jest wieloznaczny, można go odczytywać różnie, w zależności od własnych doświadczeń.

Takim **symbolem** w powieści jest **tajemniczy ogród**. Przypomina biblijny Eden (raj), pierwsze i ostatnie miejsce, gdzie człowiek był szczęśliwy, żył w zgodzie z naturą, opiekując się zwierzętami i roślinami i „czyniąc sobie ziemię poddaną”. Był jej panem i gospodarzem, pomocnikiem samego Boga w dziele stworzenia. Obraz Dicka otoczonego zwierzętami, nieprawdopodobna, baśniowa uroda pełnego kwiatów (przede wszystkim róż) zakątka, zupełna bez troska, śmiechy i zabawy szczęśliwych dzieci przywodzą na myśl właśnie pierwotną, rajska szczęśliwość.

Można też w obrazie tajemniczego ogrodu dopatrzeć się **symbolu ludzkiej duszy**. Podobnie jak ogród wymaga ona dbałości i pielęgnacji, aby mogła zachwycać swoim pięknem. Dobre uczucia, miłość, życzliwość należy pielęgnować jak kwiaty; złe – wyrywać jak chwasty. Oczywiście wymaga to wysiłku i pewnej wiedzy, którą trzeba zdobyć od mądrzejszych od siebie.

Autorka poruszyła również bardzo ważny **problem samotności** – **odczuwają ją bohaterowie książki i ogród**. Od czasu do czasu zajmuje się nim Ben, są to jednak tylko podstawowe, najprostsze czynności. Dzieci też otrzymują opiekę, mają świetne warunki materialne, służbę, zabawki, książki, ale czegoś im brak. Żyją z bolesną świadomością odrzucenia, zapomnienia. Wegetują tak, jak zamknięty ogród. **Nie są bowiem kochane** – Mary jest sierotą, ale rodzice nie interesowali się nią nawet, gdy żyli, Colin zaś ma ojca, ale lord Craven nie okazuje wobec niego żadnych cieplejszych uczuć. Okazuje się, że **wystarczy znaleźć odpowiedni klucz, pasujący do furtki ogrodu, ale też „klucz” do serca Mary, Colina, do duszy pana Cravena**. Dziewczynkę uczy na nowo życia Marta, Mary ożywia ogród i przywraca do zdrowia Colina. Dick uczy ich, jak rozumieć przyrodę, a przez to pomaga im znaleźć swoje miejsce w otaczającym świecie. **Do serca każdego człowieka można znaleźć taki „klucz”**.

Tajemniczy ogród zostaje zamknięty, aby go nikt nie zobaczył. Tajemniczy ogród to **symbol najskrytszych myśli ludzkich**, do których nikt nie ma dostępu. Pan Craven nie dopuszczał nikogo do swych myśli,

Rozdział 1. Nikt się nie ostał	5
Rozdział 2. Panna Mary kapryśnica	10
Rozdział 3. Przez wrzosowisko	17
Rozdział 4. Marta	21
Rozdział 5. Krzyk w korytarzu	34
Rozdział 6. „A jednak ktoś płakał”	40
Rozdział 7. Klucz do ogrodu	46
Rozdział 8. Gil wskazał drogę	51
Rozdział 9. Najdziwniejszy dom	57
Rozdział 10. Dick	65
Rozdział 11. Gniazdko mysikrólika	75
Rozdział 12. „Czy mogłabym dostać kawałek ziemi?”	82
Rozdział 13. „Jestem Colin”	90
Rozdział 14. Młody radża	101
Rozdział 15. Budowanie gniazdka	111
Rozdział 16. „Nie chcę” – powiedziała Mary	120
Rozdział 17. Napad	127
Rozdział 18. „Nie traćmy czasu”	132
Rozdział 19. „Nadeszła chwila”	138
Rozdział 20. „Będę żył zawsze! Zawsze! Zawsze!”	147
Rozdział 21. Ben Weatherstaff	154
Rozdział 22. O zachodzie słońca	162
Rozdział 23. Czary	167
Rozdział 24. „Niech się śmieją”	177
Rozdział 25. Zastona	187
Rozdział 26. „To matka!”	192
Rozdział 27. W ogrodzie	200



KRÓTKIE OPRACOWANIE

Krótko o utworze	214
Krótkie streszczenie	214
Motywy	216

PEŁNE OPRACOWANIE

Biografia Frances Elizy Hodgson Burnett	218
Wyjaśnienie tytułu utworu	219
Czas akcji	219
Miejsce akcji	220
Bohaterowie utworu	220
Plan wydarzeń	221
Streszczenie szczegółowe	223
Charakterystyka głównych bohaterów	238
Mary Lennox	238
Colin Craven	240
Dick Sowerby	242
Charakterystyka pozostałych postaci	243
Marta Sowerby	243
Zuzanna Sowerby	244
Archibald Craven	244
Problematyka utworu	245
Symbolika tajemniczego ogrodu	245
Realizm w utworze	246
Gatunek i budowa utworu	247
Indeks komentarzy do tekstu	247





ISBN 978-83-7327-656-7



9 788373 276567 >

Wydawnictwo GREG® 31-979 Kraków, ul. Klasztorna 2B,
księgarnia internetowa: www.greg.pl